

# Gazeta Sanocka

## Prenumerata wynosi:

kwartalnie . . . . . 2 kor.

miesięcznie . . . . . 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

## Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

## Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

## Budżet Rady powiatowej w Sanoku.

Obszerniejsza dyskusya, szczęściem nie gorsząca, bo jak powiedzieliśmy, Dr. Iskrzycki opuścił już salę obrad, rozwinęła się również przy pozycyi: Biuro powiatowe pośrednictwa pracy. W sprawie tej zabrał głos p. Milan, — który już w zeszłym roku przemawiał w tym względzie sprzeciwiając się założeniu biura — i zażądał wyjaśnienia co do czynności i pożytku tegoż. Przewodniczący ks. Polański wyjaśnił mu, że do biura zgłosiła się bardzo niewielka liczba osób w ciągu roku a dochód złożony przez pracodawców wynosił całe 12 kor. Wobec tego oświadczył p. Milan swoje zdziwienie, że Wydział powiatowy mógł przyjąć z projektem dalszego utrzymania tegoż biura przeznaczając na nie rocznie 1200 K. i że należy je zwinąć, bo dalsze istnienie jego nie ma najmniejszego celu.

Za zatrzymaniem oświadcza się p. Morawski wychodząc z tego zapatrywania, że każda instytucja zanim się rozwine musi przejść pewną próbę, że więc sanockie biuro pośrednictwa pracy rozwine się, jeżeli publiczność zrozumie swój interes i zechce z jego usług skorzystać. P. Leszczyńskiego zaś, jako kierownika tegoż biura należy już z tego względu zostawić, że pomaga sekretarzowi Rady pow. p. Bemowi, któremu w razie przeciwnym musiałoby się dać jakiegoś urzędnika do pomocy. Wniosek powyższy poparł i p. Kwiatkowski, uchwalono przeto pozostawić tę pozycję.

W dalszym ciągu uchwalono bez dyskusji następujące punkta:

V. Na cele zdrowotne: a) płace lekarzy: w Mrzygłodzie 1200 K. — w Rymanowie 1000 K. — w Jaśliskach 1200 K. b) wynagrodzenie dla 8 akuserek gminnych i zasiłek dla kandydatki na kurs położnictwa 1800 K. c) gminie miasta Sanoka na utrzymanie akuszerki 200 K.; d) na kosztę desinfekcyi w celu zapobieżenia chorobom nagminnym 260 K.

VI. Rozmaite: a) datek konkurencyjny na utrzymanie dojazdów kolejowych 260 K.; b) koszt utrzymania domu powiatowego 1000 K.; c) na koszt kursu pożarnictwa 300 K.; d) zasiłki dla Towarzystw gimnastycznych a więc: dla Sokoła w Sanoku 80 K. — w Zagórze 40 K.; e) na podniesienie chowu bydła i licencyonowanie buhajów 360 K. i wreszcie f) na cele sadownictwa 500 kor.

Tę ostatnią pozycję radził p. Milan rozdzielić w ten sposób, aby Towarzystwu pszczelniczo-ogrodniczemu dać 400 K. a 100 K. przeznaczyć na urządzenie kursów w tym względzie — p. Morawski zaś zaproponował inny rozdział, a mianowicie kwotę 350 K. dla Tow. pszczel.-ogrod. a 150 K. na urządzenie odpowiednich kursów i ten ostatni wniosek przyjęto jednomyślnie.

Przy tej sposobności przypomniał i podniósł p. Jan hr. Potocki wielkie zasługi, jakie oddaje społeczeństwu Towarzystwo Kółek rolniczych zakładając czytelnie, sklepiki wiejskie, straże pożarne i t. p. Nie uprawiają te Towarzystwa żadnej polityki działając wspólnie bez względu na to czy są polskie, czy ruskie — należałoby więc, aby Rada powiatowa zmanifestowała, że

uznaje wielką doniosłość Kółek roln., a jakkolwiek nie wstawiła w budżet żadnej kwoty na ich korzyść to jednak niechaj przeznaczy choćby nie wielki jakiś fundusz na poparcie działalności Zarządu powiatowego tegoż Towarzystwa. Jakoż uchwalono na ten cel 100 K.

Następnie przyjęto w tej rubryce: g) nieprzewidziane wydatki 1100 K.; h) wkładka do Tow. wzaj. pomocy wdów i sierót uczestników powstania z r. 1863. 12 K.; k) zasiłek dla kandydatów na kurs pisarzy gminnych 200 K.; l) na płacę leśnika powiatowego 3000 K.

VII. Spłata pożyczek: a) 20 i 21 rata pożyczki hipotecznej zaciągniętej w kwocie 40.000 K. na budowę domu powiatowego 2410 K.; b) rata na umorzenie pożyczki zaciągniętej z funduszu ubogich gmin na budowę domu powiatowego 2000 K.; c) procent 100 K.

VIII. Dotacya z funduszu pow.: dla funduszu pow. dróg gminnych 5000 K.

IX. Emerytury i datki z łaski: a) emerytura Antoniny Schönwiskiej 507/34 K.; b) datek z łaski Augustynie Praczyńskiej 250 K.

X. Spłata raty na rzecz funduszu krajowego dla ulżenia mu w kosztach wykupna gruntów pod kolej transversalną 1592 K.

XI. Dodatek drożyzniany dla urzędników i sług Wydziału powiatowego 728 K. Razem rozchody: 41.741 K. 34 h.

Porównawszy je z dochodami w kwocie 7.292 K. otrzymamy niedobór 34.449 K. 34 hal. Na pokrycie tegoż pobierany będzie dodatek powiatowy do podatków bezpośrednich przypisany w r. 1904. — wedle wykazów c. k. Urzędów podatkowych po od-

## Przygody Chińczyka.

Napisał Nie-Verne.



Wskazano mu dwie drogi, jedną stacją po Dunaju, a drugą koleją przez północne Węgry i Galicyę. Wybrał tę ostatnią i następnego zaraz dnia pojechali ku Karpatom pewni, że tym razem Tam-Jing niełatwo ślad ich odnajdzie, sprytny Liao-Ho polecił bowiem służącemu hotelowemu kupić bilety do Krakowa wprost, postanowił jednak na pierwszej zaraz napotkanej linii kolejowej zboczyć i choćby mu przyszło wiele drogi nałożyć, nie jechać wprost. Rozpytał się przeto konduktora w Zupkowie o dalszą drogę i okolicę i postanowił wysiąść z pociągu w Zagórze, dojechać do Sanoka i tu jakiś czas wypocząć, gdyż Jum była bardzo drogą zmęczona, a konduktor powiedział mu, że Sanok to spokojne, małe miasto, gdzie mimo tego jest się gdzie pomieścić.

Skutkiem tego postanowienia znaleźli się nasi zbiegowie w nocy o godzinie jedenastej na bruku, a raczej na stacyi sanockiej.

Lecz na wstępie zaraz uczyli przedsmak tego, jak miły i spokojny czeka ich wypoczynek. Gdy bowiem wyszli przed budynek stacyjny opuściwszy peron bardzo dyskretnie oświetlony, obokoczyli ich jakieś brodate

postacie nie bardzo zachęcająco wyglądające, i zaczęły na różne tony wołać: „Proszę państwa fiakier“.

Liao-Ho, który mimo zdolności wrodzonej do przyswajania sobie obcych języków, nie zrobił dotąd w polskim takiego postępu, aby potrafił zrozumieć frazes: „Proszę Państwa“ — zrozumiał jednak łatwo wyraz fiakier i postanowił pójść za tym brodaczem, który pochwywszy kuferki wyniesione przez pakiera zaczął je lokować na koźle. Wezwał więc Jum, aby się zbliżyła i usiadła w powozie. Gdy ta jednakże przy błysku jedynej oświetlonej latarni zobaczyła chude szkapy, zabłocony wehikuł i w połatany płaszcz ubranego, z podoba patrzącego automedona, cofnęła się ze wstrętem i przestraszona wołając: „Jakże mam siadać w to zabłocone pudło, zniszczę sobie całą suknię, a zresztą boję się, ten człowiek wygląda na bandytę, jeszcze nas zawiezie do lasu, który stąd widać opodal i zamorduje“.

Całej wymowy musiał użyć Liao-Ho, aby przekonać małżonkę, że jej obawy o życie i mienie są bezpodstawne, a przeciw wzorowej czystości i elegancji powozu zabezpieczył jej suknię rozścielwszy na siedzeniu pled; wreszcie Jum usiadła, a Liao-Ho rzuciwszy brodaczowi rozkaz: „In ein Hotel!“ usiadł obok.

Automedon otrzymawszy od swego pryncypała polecenie w niezrozumiałym dla

podróżnych języku, zaciął szkapy i wehikuł, kiwający się na boki i trajkoczący okropnie, ruszył ku miastu.

Po kilku minutach jazdy zatrzymał się powóz przed jednopiętrową kamieniczką, z balkonem od ulicy, na którym oświetlony latarnią kulistą widniał napis: „Gigant-hotel“. Z szerokiej sieni prowadzącej w głąb domu wybiegł człowiek — coś w rodzaju niby służącego, niby kelnera a niby faktora, i nie pytając o nic zaczął z koźła zabierać kuferki i zanosić je w głąb sieni, nie troszcząc się wcale o podróżnych, z tem nieomylnem wyrachowaniem, że gdy zabierze rzeczy, to podróżni niezawodnie sami przyjdą. To też Liao-Ho widząc, że jego kuferki znajdują gościnne przyjęcie w Gigant-hotelu, wysiadł z powozu, pomógł wysiąść na zabłocony trotoar swojej Jum, i zwrócił się ku sieni, w chęci podążenia za swojami ruchomościami, zwłaszcza, że w kuferkach oprócz odzieży i innych drobiazgów, były także przekazy do wiedeńskich banków wystawione na okaziciela, a opiewające na spore szeregi jenów, które go Jum przed ucieczką z Pekingu opatrzyła. Lecz głos automedona, który widząc znikającego w sieni podróżnego, a nieobeznany z zwyczajami europejskimi, które pozwalają hotelom opłacić za gościa takse fiakerską, a potem ją wstawić w rachunek — bał się o swój zarobek — wstrzymał jego kroki. (C. d. n.)

pisanu i przypisanu w ciągu r. 1904. — w kwocie 246.024 K. w wysokości 14 h. od każdej korony, co uczyni kwotę 34,443 K. 36 h. Braknie więc jeszcze 6 K. 98 h., które znajdują pokrycie z oszczędności w różnych rubrykach.

Dla bliższego wyjaśnienia dodać tu jeszcze należy, że za podstawę do obliczenia dodatku pow. nie wzięto w myśl §. 32. instrukcji rachunkowo-kasowej dla Wydziału trzeciej części rzeczywistych dochodów z dodatków ostatnich 3 lat, gdyż wydatność jednego grosza wypadłaby na 2192 K. skutkiem czego potrzebny podwyższyć dodatek powiatowy o 2% t. j. z 14 h. na 16 h. od każdej korony. Przyjęto zatem sprostowany przypis podatków bezpośrednich w r. 1904., który da preliminarny dochód na pokrycie niedoboru tem więcej, że w r. 1905. nastąpiło podwyższenie w przypisanu podatków bezpośrednich.

Po uchwaleniu budżetu powiatowego na rok 1906. przystąpiono do preliminarza funduszu powiatowego dróg gminnych. Przewodnictwo w obradach obejmuje napowrót p. marszałek Truskolaski.

Dochody przedstawiają się następująco:

1. Ustawowy dodatek 10% od podatków bezpośrednich w sumie 246.024 kor. przyniesie 24.602 kor.

2. 15% dodatek od podatków bezpośrednich 36.903 kor.

3. Zaległe spłaty prestacyi drogowej 2.000 koron.

4. Datki osobne od różnych przedsiębiorstw za niezwykle zużywanie dróg 500 K.

5. Ze sprzedaży starych materiałów 50 K.

6. Nieprzewidziane dochody 100 kor.

7. Przychód z fabryki rur betonowych sprzedanych stronom, jako przeciętny wynik trzechletni 800 kor.

8. Przychód z fabryki rur betonowych danych bezpłatnie gminom, jako przeciętny wynik z 3-ech lat 900 kor.

Razem wynoszą dochody 70.855 kor.

9. Dotacja z funduszu powiatowego 5000 K.

Wydatki:

I. Koszta zarządu: a) płaca inżyniera 2000 kor., ryczałt na objazdy 500 K., dodatek aktywalny 300 K., dziesięciolecie 300 K., dodatek drożyzniany 10% od płacy 200 K. — razem 3300 K. b) zaopatrzenie inżyniera w Towarzystwie urzędników prywatnych 318 K. 24 h.; c) emerytura konduktora dróg Alfreda Sopotnickiego K. 853:40;

d) płaca konduktora dróg Alfreda Lubowieckiego wraz z ryczałtem na objazdy i dodatkiem aktywalnym 1920 K.; e) zaopatrzenie konduktora w Tow. urzędników prywatnych 250 K. — dodatek drożyzniany 132 K.;

f) płaca konduktora nowo kreować się mającego 1.800 K.; g) płaca dróżnika wędrującego wraz ze strawnem za miesiące letnie w czasie nadzoru robót 940 K.; h) płace 6-ciu dróżników po 360 K., 4-ech po 336 K.,

jeden 300 K., dwóch po 288 K., jeden 276 K., dwóch po 264 K., jeden 240 K. —

razem 5424 kor.

II. Na zakupno materiału drzewnego na mosty i poręcze 2700 kor.

III. Nadwyżka kosztów żelazna, narzędzi, druków i t. p. 300 kor.

IV. Wywłaszczenie gruntów, kamieniołomów i szutrowisk 200 kor.

V. Zasiłek na utrzymanie dróg gminnych I. klasy:

a) Konserwacja drogi Sanok-Mrzygłód (nowa) 4.500 K.; b) konserwacja drogi Sanok-Bukowsko 7.500 K.; c) konserwacja drogi Milcza-Bzianka 900 K.; d) konserwacja drogi Piasarowce-Bukowsko-Szczawne 6.800 kor.; e) konserwacja drogi Rymanów-Nadolany 6.400 K.; f) konserwacja drogi Rymanów-Deszno 1.400 K.; g) konserwacja drogi Markowce-Piasarowce 330 K.; h) konserwacja drogi Besko-Milcza-Wróblik szlach. 900 K.; i) konserwacja drogi Zasław-Załuż 200 K.

VI. Zasiłki na utrzymanie dróg gminnych II. klasy:

a) Konserwacja drogi Sanok-Mrzygłód (stara) 1.100 K.; b) konserwacja drogi Pakoszówka-Jaźmierz-Wzdów 2.300 K.; c) konserwacja drogi Bukowsko-Wisłok 1.500 K. d) zasiłki na szutrowanie innych ważnych dróg gminnych II. klasy 1.200 K.

VII. Zamiana mostów drewnianych na drogach II. klasy na murowane i betonowe 3.950 kor.

VIII. Drobne roboty na drogach do dyspozycji inżyniera 200 kor.

IX. Kosta wyrobu rur betonowych 4.000 kor.

X. Koszta podróży urzędników i organów technicznych 1.200 kor.

XI. Nieprzewidziane 1200 kor.

XII. Rata 15 i 16 pożyczki zaciągniętej 4½% obligacyi Banku krajowego 3. emisji w sumie 32.800 koron po 902 K. w kwocie 1804 koron.

XIII. Rata 6-ta pożyczki bezprocentowej zaciągniętej w r. 1900 w kwocie 6000 koron na fabrykę rur betonowych 1000 kor.

XIV. Na zapłacenie zaliczki pobranej w r. 1903. z funduszu ubogich gmin 2000 kor.

XV. Dla miasta Sanoka przypadająca według §. 43. ustawy drogowej 4% od podatków bezpośrednich wynoszących 55.238 kor. kwota 2.210 kor.

Ogólna suma rozchodów wynosi 70.789 kor. 64 h. Porównując ją z dochodami w kwocie 70.855 kor. otrzymamy nadwyżkę w kwocie 65 kor. 36 hal.

Do ogólnego preliminarza funduszu dróg powiatowych należy dołączyć jeszcze preliminarz drogi Rymanów-Haczów, którego dochody w kwocie 4.384 K. — obliczone według dodatku drogowego do podatków bezpośrednich w wysokości 2% — wystarczają na opóźnienie wydatków w tejże samej wysokości.

Cały preliminarz drogowy przyjęła Rada pow. bez dyskusji we wszystkich pozycjach według wniosku Wydziału powiatowego.

Przy tej sposobności zwrócił ks. Moskalk uwagę na drogę Trepcza-Mrzygłód, gdzie w jednym miejscu z kamieniołomu sypią się kamienie na drogę, skutkiem czego łatwo może być wypadek. Należało więc to miejsce odpowiednio zabezpieczyć. W sprawie tej wyjaśnia inżynier Szomek, że czynił już pod tym względem zabiegi u właściciela zbocza owej góry p. Koźmy, aby ją zalesił, ale jak dotąd bezskutecznie. Wobec tego uchwalono na wniosek ks. Moskalika miejsce to przymusowo wywłaszczyć i odpowiednio zabezpieczyć.

P. Poźniak upomina się o drogę Sieniawa-Rymanów, marszałek jednak wyjaśnił mu, że tę drogę dopiero się wykończy różnymi subwencjami, a po wykończeniu przeniesioną zostanie z klasy II. do I.

Również p. Poznańskiemu z Liszny dopominającemu się o subwencję na drogę: Tyrawa solna-Tyrawa wołoska odpowiada p. marszałek, że tę drogę obowiązane są naprawiać przyległe gminy, które nie mają żadnych innych dróg gminnych.

(D. n.)

## Przecież raz zdjęli maskę obłudy!

Od 4-go b. m. intrygowały ludzi u nas afisze duże, porozlepiane po rogach ulic, a niezrozumiałe dla ogółu, bo drukowane czcionkami hebrajskimi. Wreszcie tajemnica się wyjaśniła, było to wezwanie do dzieci Izraela, by się w dniu 7-go b. m. zeszły jak najliczniej na wiec do Jad Charuzim, celem wysłuchania odczytu i naradzenia się nad stanowiskiem, jakie im zająć należy wobec projektu rządowego o powszechnem głosowaniu. I zgromadzenie było tłumne, przybyły z Krakowa pan doktor przemówił ogólnie — ale po niemiecku! Nie będziemy tu powtarzali jego wywodów, bo treść ich z opisu dalszego przebiegu zgromadzenia jasno wystąpi — podniesiemy na razie to tylko, co najlepiej charakteryzuje naszych żydów, co najjaskrawsze światło rzuca na nich — mimo tu i ówdzie udawanych dążności asymilacyjnych — mianowicie, że p. doktor z Krakowa po niemiecku przemawiał, a zgromadzeni w skupieniu i spokojnie słuchali. Tem samem dowodnie okazali, że goszczący na ziemi naszej wieki całe przybysze, wgnani z Niemiec krwawo przesładowani, a przyjęci tu gościnnie i otoczeni opieką, nie tylko nie stali się dotąd z bardzo nielicznymi wyjątkami obywatelami kraju, czującymi jego bole i radości, pracującymi dla jego dobra, lecz pozostali dotąd nawet w potomkach zrodzonych w dalekich

pokoleniach na tej ziemi — obcymi przybyszami, którzy nie uznają za potrzebne nauczyć się języka tubylców, a stali się tylko wrogiem dla nas placówką germanizatorską, która pracuje nad ułatwieniem Germanii pokojowego podbicia naszego kraju, i zaspołkojenia swego: „Drang nach Osten“.

W dyskusji nad zaproponowaną przez prelegenta rezolucją: aby upominać się u rządu o osobną kurę wyborczą żydowską, przemówił po polsku Dr. Nebenzahl. Lecz daremnie oburzał się na takie stawianie kwestyi, wysłał się na dowody, że żydzi, przesładowani i poniewierani tak strasznie w krajach innych, a tu przyjęci gościnnie, otaczani współczuciem i opieką powinni poczuwać się do wdzięczności dla Polski, powinni stać się obywatelami pracującymi szczerze i usilnie, wraz z ludnością tubylczą dla dobra tego kraju, co nietylko obowiązek wdzięczności, ale i dobrze zrozumiany własny interes im nakazuje, bo nietylko nie przekałał zebranych o szkodliwości separatyzmu, ale obudził huczek przeciw sobie, poczem jednomyślnie odrzucono myśl o asymilacji, a przyjęto rezolucję o wyodrębnieniu żydów przy wyborach, uchwalono również czynić u rządu starania o osobną żydowską kurę.

My ze swej strony nie oburzamy się już wcale na żydów za to co się stało w Jad Charuzim 7-go b. m., bo nigdy nie łudziłyśmy się co do sposobu myślenia i przekonań ich ogółu z małymi wyjątkami, owszem zadowoleni jesteśmy z tego, że sami zdjęli ze siebie maskę obłudy i to w tak dosadny i żadnej wątpliwości nie pozostawiający sposób, iż się spodziewamy, że nawet najzagorzalszym naszym asymilatorem spadną łuski z oczu i przyznać będą musieli, że goniąc za nieuchwytną marą uobywatelenia żydów, dużo szkody i krzywdy własnemu wyrządzili narodowi, gdyż często okazującą żydom życzliwością ułatwiali im wywłaszczenie tubylców, i odzianie ich z mienia.

A skoro dziś żydzi otwarcie i jawnie sami zmanifestowali, że są wśród nas żywiołem obcym, a nawet wrogiem względem nas usposobionym i przebywającym tu tylko dla zysku, który nie z nami nie wiąże, i który każdej chwili gotów połączyć się z naszymi wrogami na naszą zgubę, niechże teraz nie żądają także od nas żadnej względności, i nie dziwią się, gdy ich jako wrogów traktować będziemy. Wprawdzie to niezgodne ani z etyką chrześcijańską, ani z charakterem naszym narodowym, abyśmy się rozprawiali z nimi przy pomocy czarnych sotni — tego w Polsce nie było i nie będzie, ale sądzimy, że właśnie wskutek ich wystąpienia nastanie, a przynajmniej nastąpić powinien w zapatrywaniach na stosunek nasz do żydów zwrot nawet w umysłach tych, którzy do dziś albo obojętnie albo wprost przyjaźnie do żydów się odnosili.

Gdy dotąd wielu uważało za obojętne kupić u kupca żyda czy chrześcijanina, dać zrobić u rzemieślnika żyda czy chrześcijanina, to odtąd powinno się stać równem zdradzie narodowej wchodzenie w jakiegokolwiek stosunki z żydami, skoro dziś wobec własnego ich wyznania wiemy, iż to nie współobywatele innego wyznania religijnego, lecz wrogowie dybiące na naszą zgubę.

Raz trzeba zerwać z tą naszą baranią cierpliwością, bo dalsza obojętność w tym kierunku, równałaby się dobrowolnemu, a powolnemu samobójstwu, — trzeba tym separatystom od żydowskiej kurii pokazać, że mamy siłę, — że sami o sobie myśleć potrafimy i bez nich się obejrzemy, a powinniśmy to uczynić tembardziej, że oni całkiem jawnie i otwarcie nam okazują, iż nietylko mienie nam zabrać chcą, ale później ograbionym wzgardę jeszcze okazują potrafią.

Niech więc nie mają nam tego za złe, że wobec ich jawnego przyznania się, iż oni obywatelami dobremi kraju ani są ani chcą być, my wyciągniemy konsekwencje, a możemy z tego powodu tylko wynurzyć zadowolenie, że się ludźmi przestaniemy, i wejdzemy na drogę samoobrony wobec najbliższego nam wroga.

Możemy im również zaręczyć, że nikogo odtąd krępować nie będzie, to co dotąd niejednego krępowało, a czem żydzi wojowali mianowicie nazwa antysemitnik. Bo chociaż jak dotąd tak i na przyszłość hołdować będziemy przekonaniu, że nienawiść rasowa jest głupstwem, a przytem uczuciem niegodnym uczciwego i szlachetnego człowieka,

tak z drugiej strony przyjść nam musiała świadomość, że bronić się przed wyzyskiem na każdym polu nie jest nienawiścią rasową, i nikt sobie z tego nic robić nie będzie, że go nazwą antysemitą za to, że zamiast wrogo usposobionego żyda, raczej ciężko zapracowanym groszem wesprze współrodaka.

Przec więc ze słabością, jaką dotąd w tej mierze okazywaliśmy, a to tembardziej, gdy się żydzi dobrowolnie w osobną oddzieli społeczność, trzymajmy się od nich z daleka, a zobaczymy, czy sobie sami wystarczą. Najważniejsza zaś rzecz, aby dziś, zaraz w społeczeństwie naszym nastąpiło już pewne otrzeźwienie, abyśmy zamiast unosić się jak dotąd jakąś chorobliwą sentymentalnością zaczęli pracować statecznie i wytrwale nad lepszą swoją przeszłością, którąśmy właśnie wskutek naszej dobroduszości mocno na szwank narazili. Na polu ekonomicznym zaczęli oni nakładać na nas obciążenie, na polu ekonomicznym musimy i my starać się otrząść z nałożonej na nas niewoli. Niech każdy halerz, zaniesiony czy do sklepu czy do warsztatu żydowskiego będzie odtąd uważany za stratę narodową, a zobaczymy, czy nie odechce się żydom niemiecczości i osobnej kuryi wyborczej.

### Loterya fantowa „Macierzy szkolnej“ Księstwa Cieszyńskiego.

Przed kilku laty „Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego“ urządziła *loteryę fantową*, której dochód przeznaczono na fundusz stypendyjny dla uczniów szkół średnich polskich w Cieszynie, oraz na założenie w tym mieście bursy polskiej, niezbędnej ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia młodzieży ubogiej. Wygraną tej loteryi stanowią cenne dzieła sztuki (obrazy i rzeźby) wartości ogólnej 15.000 K., losów zaś do rozsprzedaży przeznaczono 100.000 (cena losu 2 K.), przyczem jako cel loteryi oznaczono *zebranie funduszu stałego, któryby nietylko umożliwił „Macierzy“ pokrywanie procentami corocznych wydatków na stypendya, ale zarazem dał możność wzniesienia budynku bursy polskiej i zapewnienia jej trwałości.*

Nie czekając na wynik loteryi fantowej, „Macierz szkolna“ założyła we wrześniu r. 1905. burzę polską w Cieszynie w lokalu najętym, a wydatki, połączone z jej utrzymaniem, jak i wydatki na zapomogi i stypendya, pokrywa z datków zbieranych doraznie.

Ponieważ atoli wysokość tych datków zbieranych doraznie jest bardzo niestała, a potrzeby „Macierzy“, w miarę zwiększania się liczby uczniów gimnazjum i seminarium polskiego i napływu do tych zakładów młodzieży ubogiej, stale wzrastają, przeto koniecznym jest wspomniane stworzenie funduszu stałego na pokrycie dwóch stałych rubryk budżetu „Macierzy“, t. j. wydatków na stypendya i utrzymanie bursy, oraz wybudowania dla niej gmachu osobnego.

Fundusz uzyskany ze sprzedaży losów loteryi fantowej „Macierzy“, ułatwi przystąpienie do budowy gmachu bursy tembardziej, że „Macierz“ posiada już odpowiedni plac budowlany, a tylko brak jej kapitału, uprawniającego do rozpoczęcia budowy.

Ciągnięcie losów loteryi fantowej „Macierzy“ miało się odbyć pierwotnie dnia 29. grudnia 1903. (zezwoleń austriackiego Ministerjum skarbu z d. 12. września 1901, l. 57.197), następnie na mocy zezwolenia ministeryalnego z dnia 11. listopada 1903, l. 79.835, zostało odroczone do d. 29. grudnia 1904, a na mocy zezwolenia z dnia 13. października 1904, l. 71.703, do dnia 29. grudnia 1905.

Niestety fundusz, zgromadzony dotychczas z rozsprzedaży losów loteryi fantowej, jest tak nieznaczny, że urządzenie ciągnięcia loteryi w dniu 29. grudnia 1905 r., okazało się niemożliwym, gdyby bowiem ciągnięcie urządzono w tym terminie, to „Macierz“ nietylko nie zapewniłaby sobie funduszu na stypendya, na utrzymanie bursy i budowę gmachu dla niej, ale nadto naraziłaby się

na poważne straty, wydatki bowiem, wynikłe z urządzenia loteryi fantowej, nie zostałyby pokryte.

Chcąc uniknąć strat i licząc na to, że społeczeństwo polskie w latach następnych, rozumiejąc doniosłość celu, dla którego loterya została urządzoną, skuteczniej ją poprze, „Macierz szkolna“ postarała się o zezwolenie na **ponowne odroczenie terminu ciągnięcia loteryi fantowej do dnia 29. grudnia 1907 r.** (Zezwolenie Ministerjum z d. 16. sierpnia 1905, l. 59.641).

Zawiadamiając publiczność polską o tem odroczeniu ciągnięcia loteryi fantowej, dodajemy, że losy nabyte w latach poprzednich zachowują swoją wartość i ważność do dnia 29. grudnia 1907 r., oraz prosimy jak najgoręcej o dalsze nabywanie losów, przypominając, że *dochód z loteryi będzie podstawą do trwałej pomocy dla młodzieży szkół średnich polskich na Śląsku, umożliwi licznym zastępom młodzieży naukę w języku ojczystym, a temsamem przyczyni się do odrodzenia narodowego Śląska,*

Zarząd Macierzy szk. Księstwa Cieszyńskiego Cieszyn, Śląsk austr., Dom narodowy I. piętro.

P. S. Losy loteryi fantowej Zarząd „Macierzy“ nadeszle najchętniej na żądanie.

## KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy  
wyroby krajowe!

**Fałszywy apetyt.** Przed kilku dniami porozlepiano po rogach ulic afisze ilustrowane, zapraszające do prenumeraty „Naprzodu“. Ilustracja przedstawiała towarzysza socyalistę, który krocząc naprzód prowadził do ataku tłumy włościan uzbrojonych w kosy. Był to niejako alegorya wskazująca, że towarzysze opanowawszy lud wiejski poprowadzą go do zniszczenia istniejącego porządku społecznego i jego rękami zamierzają dla siebie z pieca wyciągać kasztany. Wierzymy mocno, że panom towarzyszom uśmiecha się podobna perspektywa, bo czują dziś dobrze swoją niemoc, ale wierzymy również, że to fałszywy apetyt, jak u chorego na trawiącą gorączkę. Nie tak to łatwo pozyskać lud wiejski, który chwala Bogu dotąd nie wyżył się przysłówionego chłopskiego rozumu, dla doktryny głoszącej, że wszelka własność jest kradzieżą! Chłop wie ile trudu i pracy kosztuje go nabycie kawałka ziemi, nie będzie więc skory oddawać ten kawałek ziemi zroszony krwawym potem swej pracy panom towarzyszom do dyspozycji dla ich pięknych oczu. I chociaż wiemy, że tutejsi socjaliści robią wycieczki do okolicznych wsi z kazaniem, i wtykają chłopom broszury ze swemi conceptami, to wierzymy, iż chłopski rozum potrafi odróżnić ziarno od plewy, i sprawi, że gdy panowie towarzysze staną się natrętnymi spotka ich to, co spotkało w przeszłym tygodniu ich generała Daszyńskiego, który wybrał się na wozach z licznym sztabem swoim do Czulic pod Krakowem dla propagandy. Chłopi przyjęli panów towarzyszy gradem kamieni, i pan generał wraz ze sztabem umykał na wozach, aż się za nimi kurzyło. Jest to wymowna odpowiedź na alegoryę afiszową, a nie ma co wątpić, że i u nas panowie towarzysze mogą również wziąć lanie, jeżeli nie zaprzestaną mącić wody, i zwracać ludziom głowy.

**Czy hakatyzm?** Mamy przed sobą nadesłane nam powinszowanie noworoczne, zostawione w domu polskim przez: „Dero unterthänigste Kaminfeger-Gesellen“, z tekstem i kalendarzem niemieckim!!! Czy ci unterthänigste Gesellen uważają, że żyją w kraju niemieckim? Wszak u nas Niemców nie ma, dla kogoż więc i dlaczego zapierają się własnej mowy i przemawiają mową Hakatystów i to tak dalece z rozmysłem, że zakupują powinszowania z tekstem niemieckim? (także polskim, bo i takie mamy przed sobą). Oto prawdopodobnie uczynili to dlatego, aby otrzymać datki noworoczne od tych

współobywateli, co to czasami dla poradę udają nawet Polaków, ale w duszy lgną ciągle do Niemców i z całą gorliwością pomogli im w robocie germanizacyjnej jak to czynią w ojczyźnie hakaty. Nie mając jednak u nas pola do popisu — przekładają nawet żargon — nad język polski! Niepięknego postąpili kominiarze, jeżeli dla marnego zysku — zaparli się narodowości i języka — albo podali się przynajmniej w podejrzenie, że to uczynić gotowi. Naszem zdaniem byłoby postąpić daleko piękniej, gdyby dając i zakapturzonemu hakatystom polskie powinszowania, przypomnieli im ich obowiązek względem kraju, który im przesładowany i zewsząd przepędzonym tułaczom udzielił gościnności i dozwolił przyjść do bogactw i znaczenia nawet z krzywdą autochtonów.

**Ze „Znicza“.** Dziś w niedzielę o godz. 7. wieczór odbędzie się staraniem Towarz. przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedia w 3 aktach M. Bałuckiego p. t. „Emancypowane“. Czysty dochód przeznaczony na założenie czytelnicy włościańskich w Izdebkach i Domaradzu. Ze względu na powyższy tak szlachetny cel mamy nadzieję, że Wielce Szanowna Publiczność zechce nas poprzeć w owem przedsięwzięciu przybywając jak najliczniej na powyższe przedstawienie.

W poniedziałek 15. b. m. o godzinie 7. wieczór odbędzie się zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie członków „Znicza“ z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczaj. Walnego Zgromadzenia;
2. a) Sprawozdanie Wydziału, b) Komisji odczytowo-oświatowej;
3. Wniosek Komisji rewizyjnej;
4. Wybór prezesa — zastępcy prezesa — 8 członków Wydziału i 2 zastępców Wydz.;
5. Wybór 5 członków Komisji skontrolującej i wybór 5 członków sądu polubownego;
6. Wnioski i interpelacje. O liczny udział uprasza Wydział.

W razie braku ilości członków wymaganej statutom, obrady odbędą się tego samego dnia o godz. 8. bez względu na ilość.

W końcu czujemy się w obowiązku energicznie zaprotestować przeciw rozsiewaniu pogłosek, jakoby Tow. ml. pols. „Znicz“ brało jakikolwiek udział w urzędzonej w dniu 3. b. m. demonstracji i oświadczyć, że indywidualna chcące w sposób pełen perfidy szkodzić dobrej opinii naszego Towarzystwa, będziemy ścigać na drodze sądowej. Sprawa ta jest już dostatecznie wyjaśniona zeznaniami p. prezesa naszego Towarzystwa w sądzie jako świadka.

Za Wydział:

Sekretarz:  
W. Zarski

Prezes:  
J. Tomasiak.

**Fałszywy komisarz.** W dniu 8. b. m. po południu zjechał przed szkołę ludową w Pakoszówce, gdzie nauczycielką jest p. Michniowska, młody elegancko ubrany pan a przedstawivszy się jako komisarz z Namiestnictwa, zażądał okazania ksiąg i katalogów szkolnych dla zlustrowania tychże. Usłużna nauczycielka uczyniła zadość wezwaniu, przedłożyła żądane katalogi i księgi, a pan komisarz wypytywał się dokładnie o frekwencję dzieci, o Radę szkolną miejscową i polecił nauczycielce, aby na drugi dzień zwołała tę Radę, gdyż on ma z nią odbyć konferencję i zlustrować rachunki, kasę itp. Ponieważ się miało ku wieczorowi zaprosiła nauczycielka p. komisarza na kawę, po której on pożegnał się, przedtem jednak prosił o pożyczenie czegoś ciepłego do okrycia się, bo jak twierdził nie chciał brać swego futra na drogę. Nauczycielka oświadczyła, że niema nic takiego, gdyż posiada tylko damską garderobę, ale pan komisarz poradził, aby gdzieś u kogo pożyczyla futro. Usłuchała tej rady matka nauczycielki, poszła do sąsiada i pożyczyla futra dla pana komisarza, który przyrzekł nazajutrz przyjechać na posiedzenie Rady szkol. miejsc. i futro oddać, poczem odjechał spokojnie. Wieczorem tego samego dnia jednak matka nauczycielki zobaczyła furmana, który odwoził p. komisarza do Sanoka a zapytawszy tegoż, dokąd

**Dobre terena naftowe** ma do wydzierżawienia Zarząd dóbr Rymanów-Zdrój. — Pośrednictwo wykluczone.

go odwoził, dowiedziała się, że na kolej do Sanoka, ale go pan żandarm czegoś zabrali do miasta ze stacyi i niepozwolili mu odjechać. Tknęta złem przecuciem i nienanysłając się wiele, pojechała matka nauczycielki do Sanoka odszukać p. komisarza i futro odebrać, a przyjechawszy tu udała się na policyę, gdzie p. komisarz przyaresztowany przez żandarmery siedział, a to na telegraficzne zlecenie żandarmery z Brzozowa, gdzie p. komisarz miał skrać kilka pierścionków złotych u aptekarza!

Przy indagacji okazało się, że jestto Antoni Józef Tatomir, rodem ze Lwowa, a zamieszkały w Kalnej, powiat Biała. Ptaszka oddano do sądu tutejszego.

**To ci poseł!** Na ostatnim pełnym posiedzeniu tutejszej Rady powiatowej, zawołał p. mecenas Iskrzycki w oratorskim zapale uzasadniając nagłość wniosku o powszechne, tajne etc. głosowanie: „Przy powszechnym głosowaniu będziemy sobie mogli wybrać posłów lepszych, nie takich jak teraz wybieramy. Ot n. p. w liskim powiecie wybraliśmy Starucha — a cóż to za poseł — to dureń kwadratowy!“ Nie wiemy, czy zazdrość przemawiała przez p. mecenasa, bo on podobno rywalizował o ile nam się zdaje z p. Staruchem o krzesło poselskie, w każdym razie poseł Staruch powinien się poczuwać do wdzięczności dla niego, za tak pochlebną, publiczną kwalifikację!

**Wynik loteryi gospodarczej w d. 17. grudnia z. r.** Ogólna suma dochodów wynosi

1167 kor. 76 hal., zaś ogólna suma rozchodu 155 kor. 59 hal., wobec tego więc pozostał ogólny czysty dochód w kwocie 1.012K. 17 h.

Za ten tak piękny plon szczyrych usiłowań i szlachetnej ofiarności składamy tym wszystkim, którzy nadesłaniem datków pieniężnych i fantów w poprzednich numerach Gazety Sanockiej poszczególnionych, do tak korzystnego wyniku loteryi przyczynić się raczyli, a nadto także pani Marszałkowej Truskolaskiej z Płonnej, pani Marii Jachimowskiej z Markowic i pani rotmistrzowej Krautwaldowej z Olchowiec, które własnym kosztem obfity bufet na sali urządziły, tudzież pani Jodłowskiej ze Zboisk za wydatną pomoc w przygotowaniu loteryi, panu Stanisławowi Czarnowskiemu i panu Wilhelmowi Szomkowi za urządzenie kiosków i wogóle za przygotowania do loteryi, a także panu Stefanowi Janowskiemu z Falejówki za bezpłatne dostarczenie brzożek do kiosków, wreszcie i paniom, które zajmowały się sprzedażą losów, w imieniu naszego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo najszczerze, serdeczne podziękowanie.

W imieniu Towarz. św. Wincentego à Paulo w Sanoku.

Leontyna Chylińska Ks. Bronisław Stasicki.

**150 koron** złożyli dla głodnych Warszawian urzędnicy, funkcyonaryusze i robotnicy tutejszej Fabryki wagonów i maszyn i zdeponowali tą kwotę w naszej Administracyi.

**Wykaz ofiarodawców i przedmiotów** nadesłanych do ks. Stasickiego na wentę gospodarską w dniu 17. grudnia z. r. (dok.): WPP. Obolewska i Okorińska z Dąbrówki: dwa pakiety z fantami; Trzeciacy Janowie z Miejsca piast.: masło i konfitury; Juliusz Koźma z Treczy: indyka, i dwie kaczki (żywe); Jan Słuszkiewicz: dwie kielbasy; Bańkowscy: 5 flaszek wina; Jan Hydzik: 4 flaszki wina, 1 pakiet Conserv-Maggi; Stupnicki: 3 fl. wina, 1 kg. kawy, 1 kg. cukru i 1 kg. orzechów; Janicka: 3 fl. wina, 1 fl. wódki; Hołyńscy z Brylikowa: 1 kaczka, 1 kapłona; Stanisł. Ostaszewscy: 2 fl. soku, 1 worek maku; Smólska Katarzyna: cukier; Ks. Stasicki: 6 fl. wina; Helena Łobaczewska ze Zagorza: dwa indyki (żywe); Tow. handlowe: 1 pudełko ciast, 1 fl. wódki, 2 fl. wina, 1 słoje ogórków; Józefowie Kazubscy: maki woreczek; Gronieccy: 4 fl. wina; Beksińscy Wł.: 4 flaszki wina, cukier; Morawscy Wład. z Odrzechowy: rogacza; Nowosieleccy Bronisł.: szynkę, 2 słoiki korniszonów, kapuzę; Aleksander Piech — razem i Ewa Praszalowicz: 7 fantów; Veithowie: 3 paczki fantów i 1 fl. tarniówki; Dr. Jabłoński Jacek: 1/2 kg. kawy, 2 kg. cukru, 1 paczka herbaty, 2 kg. orzechów, 5 kg. maki, 2 kg. śliwek — (razem 6 paczek).

**Dla przestrogi rodziców i dzieci** starszych podajemy meszczęśliwy wypadek, który się wydarzył na Posadzie olchowskiej w domu włościanina N. N. w sam dzień wigilii. Dziewczynka 5-letnia bawiąc się scyzorykiem tak fatalnie pochylała się przytem, że wpakowała sobie ostrze w sam środek oka ku źrenicy! Przed kilku dniami dwu tutejszych pp. lekarzy skonstatowało na consilium, że oczko jest stracone z powodu ciężkich zmian następujących.

Blizsze wywiady okazały, że zabobonni rodzice nie udawali się wcale o pomoc lekarską w pierwszej zaraz chwili, ale zadowolnili się poradą jakiejś samorodnej — o policyo! — tu zamieszkałej „lekarzki“. O ile nam wiadomo, to tacy „lekarze“ kwitną i w najbliższej okolicy.

**Podśluchane.** Mecenas, emerytowany radca miejski, do doktora medycyny, politykarza, który bardziej ukochał politykę, niż medycynę i do honorowego dyrektora żydowskiego banku:

— Nie uchwalcie budżetu, choćby gminę dyabli wzięli skoro nią nie rządzą, róbcie opozycją, a gdy to nie pomoże, wymyślmy co innego!

**Zużytkowanie sadzy.** Sadze z kominów i pieców są wyborem nawozem na ogrodowizny, gdy się weźmie 9 części sadzy i 1 część soli. Sadze służą też za ochronę przeciw robactwu, tępiącemu delikatne rośliny ogrodowizn, szczególnie przeciw pchłom. Na buraki, marchew, działają sadze jako pokarm roślinny nadzwyczaj dobrze. Trawniki posypane sadzami, wydają bujną trawę, ciemno zieloną.

Także na drzewka owocowe działa ten nawóz wyborem, a można go także używać w mieszkaniach do doniczek z kwiatami i w tym celu dodaje się jeszcze drobno umielonych albo uszkrobanych odpadków rogu bydłowego, a mieszaninę tę można rozrobić w wodzie i takową podlewać kwiaty; nawozem tym podsycane rośliny wybudają niesłychane i wydają piękne mięsiste łodygi i liście.

**Orzechy i migdały.** Od najdawniejszych czasów są orzechy jednym z najważniejszych środków pożywienia u wiele narodów. A sąsługują ze wszech miar na uznanie, jakim się cieszą. Orzechy bowiem i ziarniste owoce, jak migdały, zawierają bardzo dużo białka i tłuszczu, zatem dwóch głównych składników ludzkiego pożywienia. Pożywność orzechów przenosi trzykrotnie wartość pożywczą najprzedniejszych pieczeni.

Wśród narodów „cywilizowanych“ zapomniano o tem niestety, i dopiero w ostatnich czasach, wegetaryjanie t. j. zwolennicy przyrodniczego sposobu życia, zwrócili słuszną uwagę na orzechy jako cenne środki pożywienia. Oczywiście dla żołądków ludzi nowoczesnych, odzwyczajonych od przyrodniczej strawy przez szereg pokoleń, są orzechy trudno strawne, i rzadko kto mógłby spożywać od razu większą ich ilość, nie narażając się na większe lub mniejsze niedomagania. Ale powoli można żołądek przyzwyczaić.

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.

Świeży tran, żółty i biały, tak we flaszkach, jak też i na wagę,

Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.

Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.

Termometry maximalne, pokojowe i do kąpieli. Wstrzykawkę do uszu, do nosa i tusze do oczu.

Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.

Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.

**APTEKA**

pod „Opatrznością Boską“

**PIOTRA**

**WĄSOWICZA**

w Sanoku

poleca 9-0

Do odświeżania i desyntezy powietrza lasów sosnowych.

Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravais i inne.

Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.

Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkach.

Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.

Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Mączki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.

Syrop Sulfognajacalowy. Amaol Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i Angielskie.

## Zaproszenie do przedpłaty!

3-4

# KURJER LWOWSKI

pismo polityczno-społeczne

wychodzi codziennie,

nie wyłączając niedziel, na prowincję nocnymi pociągami, we Lwowie o godz. 7 1/2 rano, co umożliwia podawanie najświeższych informacji.

Dwa razy w tygodniu bezpłatny arkusz powieści ze swojskiej i obcej literatury.

W ten sposób

## Biblioteka powieściowa

„Kurjera Lwowskiego“

w formacie książkowym tworzy rocznie

dziesięć tomów,

(licząc zwyż dziesięć arkuszy za tom).

W fejtynie „Kurjera Lwowskiego“ drukujemy powieść Ludwika Stasiaka p. t.: „ORLE SKRZYDŁA“, a w dodatku powieść z angielskiego Anny Keary p. t. „ZA WINY OJCÓW“ (tom drugi).

Warunki prenumeraty: we Lwowie: miesięcznie (90 ct.) 1 kor. 80 gr., — na prowincji: z przesyłką pocztową miesięcznie (1 zł. 35 ct.) 2 kor. 70 gr., kwartalnie (4 zł.) 8 kor.

Obok bezpłatnej

## Biblioteki powieściowej

daje „Kurjer Lwowski“ co niedziela wszystkim swoim Czytelnikom bezpłatny dodatek literacko-naukowy

**„TYDZIEŃ“**

a nadto

dodatki niedzielne.